

# Jan Załęski

---

"Die Pastoralbriefe. Kommentar zum ersten Timotheusbrief", Lorenz Oberlinner, Freiburg 1994 :  
[recenzja]

---

Collectanea Theologica 68/1, 229-235

---

1998

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

biblijnego Izraela, nawet jeżeli późniejszy oficjalny judaizm silnie się od nich odcinał i nimi gardził. Może śladem żywych kontaktów i napięć względem oficjalnego życia żydowskiego jest Jezusowa przypowieść o miłosiernym Samarytaninie (Łk 10,30–37)? Jakże inaczej bowiem wytłumaczyć zagadkową obecność Samarytanina na drodze z Jerozolimy do Jerycha, prowadzącej również do Qumran? Nie sposób też nie zauważyć, że w przypowieści dochodzą do głosu echa konfliktów między oficjalnymi przedstawicielami ówczesnego życia żydowskiego a Samarytanami. Szkoda, że autorzy nie wspominają o tym nowotestamentowym epizodzie, skoro może on być znaczącym potwierdzeniem ich intuicji, dowodzącym jeżeli już nie trwałej kilkudziesięcioletniej obecności Samarytan w Qumran, to przynajmniej żywych obustronnych kontaktów.

Odkrycia qumrańskie były rezultatem przypadku. Może więc równie przypadkowa fascynacja dwojga Szwedów życiem i obyczajami Samarytan stanowi szczęśliwe uzupełnienie pełniejszego naświetlenia tych aspektów wiedzy o Qumran i Samarytanach, które dotąd nie doczekały się należytej uwagi ani przekonującego wyjaśnienia.

ks. Waldemar Chrostowski, Warszawa

Lorenz OBERLINNER, *Die Pastoralbriefe: Kommentar zum ersten Timotheusbrief* (Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament XI/2,1, Herder, Freiburg–Basel–Wien 1994, ss. I–L + 312).

Autor recenzowanej książki jest profesorem egzegezy Nowego Testamentu we Fryburgu w Badenii. Do tej pory był mniej znanym egzegetą, przynajmniej w Polsce, mimo że jest już autorem licznych publikacji, a od pewnego czasu także współredaktorem serii „Herders theologischer Kommentar zum NT” oraz współautorem razem z A. Vögtle wydanej w 1992 r. książki w wydawnictwie Herdera. Z pewnością komentarz do listów pasterskich sprawi, że stanie się jeszcze bardziej znanym, także w Polsce, bibliścią.

Na wstępie warto zauważyć, że komentarz tylko do Pierwszego Listu do Tymoteusza jest znacznie obszerniejszy niż polski komentarz do wszystkich listów pasterskich. Zawiera bowiem łącznie aż 362 strony tekstu numerowanego najpierw cyframi rzymskimi (I–L), a później arabskimi (312 ss.). Już to świadczy o kopalni wiedzy zawartej w tym komentarzu. Autor numeruje cyframi rzymskimi nie tylko spis treści, bibliografię i przedmowę – z czym często się spotykamy – ale także wiadomości introdukcyjne – co jest znacznie rzadziej spotykane – i stąd aż 50 stron obejmują wszystkie problemy wstępne.

Autor komentarza zaznacza w Przedmowie, że komentowanie listów pasterskich wywołuje do dziś mieszane uczucia wśród podejmujących się tego zadania, choć w ostatnim czasie pojawiło się pewne złagodzenie napięć w ocenie ich stosunku do Corpus Paulinum i Nowego Testamentu w ogóle. Nadal pozostaje jednak kontrowersyjny problem ich autorstwa. L. Oberlinner wspomina 2 komentarze do listów pasterskich w niemieckim języku (N. Broxa i J. Roloffa – tylko do 1 Tm), z których sam dużo korzystał i dzięki którym listy te przestały być odbierane negatywnie. Pierwotnie zamierzał autor przygotować komentarz do listów pasterskich w jednym tomie, ale w trakcie pracy nad jego

przygotowaniem okazało się to niemożliwe z różnych względów i dlatego postanowił ekskursy przesunąć na koniec komentarza do Drugiego Listu do Tymoteusza. Chodziło zresztą o zaznaczenie w ten sposób wspólnych elementów obydwu tych listów. Uwagi na temat bibliografii na razie pomiję, żeby wrócić do nich na końcu recenzji.

Zaczyna autor recenzowanej książki tak, jak to się zwykle czyni przy tego rodzaju pracach, od zagadnień wprowadzących, oznaczanych w dalszym ciągu rzymskimi literami (s. XXI–L). Najczęściej numeruje się je arabskimi cyframi, dzięki czemu stwarza się wrażenie, że rozwiązanie zagadnień wprowadzących stanowi przygotowanie do komentowania listu.

L. Oberlinner przypomina sformułowane już przez M. Dibeliusa stwierdzenie, że ocena tego, czym listy pasterskie są i czym chcą być, zależy w dużej mierze od rozstrzygnięcia problemu ich autorstwa. To twierdzenie Dibeliusa nadal jest aktualne i ważne dla rozstrzygnięcia także innych problemów wprowadzących. Słusznie jednak zaczyna omawianie zagadnień wprowadzących od przypomnienia samego pojęcia „listy pasterskie” (s. XXII–XXIII), koncentrując swoją uwagę na określeniu „pasterskie”. Po raz pierwszy pojawiło się ono na początku XVIII wieku. O jego trafności świadczy fakt, że pozostało do dziś aktualne. Przy dokładniejszym czytaniu owych listów widać, że ich autor zwraca się do adresatów nie tyle jako do osoby, ile raczej ma na uwadze pełnione przez nie funkcje. Adresaci są określani jako pasterze. W listach pasterskich chodzi o problemy porządku w poszczególnych Kościołach, o właściwe nimi zarządzanie, a w konsekwencji – o wskazanie pewnych wymagań wobec ludzi stojących na ich czele, o przypomnienie obowiązku zachowania i dalszego przekazywania wiary, a tym samym – o wezwanie do czujności w walce z głoszącymi fałszywą naukę.

Kolejnym problemem do rozwiązania w ramach wprowadzących wiadomości jest literacki charakter tych pism. Mimo niewątpliwie wspólnych elementów z autentycznymi listami Pawła, mamy jednak w listach pasterskich do czynienia z typowymi tylko dla nich właściwościami, spowodowanymi wskazówkami dla ludzi stojących na czele Kościołów. W centrum ich zainteresowania nie znajduje się już pouczenie o podstawowych zagadnieniach wiary ani głoszenie Ewangelii. One zakładają znajomość właściwej nauki. Autorowi tych listów chodzi natomiast o zachowanie nieskazitelności wiary wobec zagrożeń ze strony głoszących błędne nauki. Tak więc zachowanie prawdziwej wiary i jej obrona przed błędami są głównymi tematami listów pasterskich, a równocześnie są to zadania ludzi stojących na czele poszczególnych Kościołów. Teologicznie i literacko zbliżają się one bardziej – zdaniem autora komentarza – do literatury Ojców apostołskich (Ignacy z Antiochii, Polikarp ze Smyrny) niż do listów Pawłowych. Najlepiej więc można określić listy pasterskie – według L. Oberlinnera – jako pouczające i upominające pisma urzędowo–kościelne, skierowane do pasterzy Kościołów, odpowiedzialnych za nie i za zachowanie troski o wiarę i zbawienie człowieka (s. XXVI). Na podstawie tak określonego charakteru literackiego zalicza autor te trzy listy do odrębnego, pseudoepigraficznego zbioru listów.

U schyłku pierwszego stulecia istniał już na pewno Pawłowy zbiór listów. Dla powstających wtedy wspólnot chrześcijańskich pojawił się nowy problem, a mianowicie problem właściwej interpretacji Corpus Paulinum. Na tym właśnie tle widzi autor

komentarza potrzebę powstania listów pasterskich. Ich zadaniem było podbudować autorytet Pawłowej tradycji, ale równocześnie wyciągnąć z niej wnioski. Inaczej mówiąc, autor listów pasterskich chciał pokazać, kto może być autentycznym interpretatorem Pawłowej tradycji. Otóż mogą ją autentycznie wyjaśniać tylko prawowici następcy Pawła jako pasterze poszczególnych wspólnot ludzi wierzących. Na płaszczyźnie literackiej mamy więc do czynienia z przejściem od czasu apostołskiego do poapostołskiego. W tym miejscu nie ma autor komentarza wątpliwości, że adresatami listów pasterskich są Tymoteusz i Tytus (s. XXVII–XXVIII). Nie są oni przypadkowo wybrani na adresatów. Wiele razy pisma NT dają dobre świadectwo o ich stosunku do Pawła i jego dzieła. Mimo że o wiele bardziej skąpe są dane NT na temat osoby Tytusa, to jednak autor komentarza poświęca mu znacznie więcej miejsca niż Tymoteuszowi. Słusznie nie zgadza się z opinią, że Tytus jest po prostu drugim imieniem Tymoteusza i dlatego tak mało miejsca poświęca mu NT.

O wiele trudniejszy problem pojawia się w pytaniu o autorstwo listów pasterskich (s. XXXIII–XLV). Autor komentarza przedstawia najpierw wątpliwości, sięgające początków XIX w., co do Pawłowego autorstwa wraz z argumentacją zwolenników (różne uwarunkowania historyczne, różnice w języku i stylu, walka z błędnymi naukami i wreszcie teologia). Następnie prezentuje poglądy zwolenników Pawłowego autorstwa (inaczej przedstawioną teologię da się wyjaśnić rolą sekretarza, fragmenty przejęte od Pawła i na nowo opracowane, i wreszcie teoria dwustopniowego powstawania tych listów, tzn. sam Paweł napisał je w znacznie krótszej postaci, a rozszerzył je jego uczeń). Na koniec przedstawia swoje stanowisko, zgodnie z którym te trzy listy trzeba uznać za pisma pseudoepigraficzne, choć nie dostarcza w tym miejscu zbyt przekonujących argumentów.

Cenna jest natomiast uwaga komentatora, jak należy rozumieć pseudoepigraficzne autorstwo starożytnych pism. Z jednej strony wspólnota myślenia w starożytnej tradycji oznacza, że normy prawdy, występujące u starożytnych pisarzy, można znaleźć także w późniejszym czasie, a z drugiej strony można w tym widzieć pewien rodzaj personalizacji tradycji, dzięki czemu prawda i niefałszowanie jakiejś tradycji są zagwarantowane przez połączenie jej z jakąś osobą, której autorytet w konkretnym zakresie jest bezsporny. W po-Pawłowym czasie dostrzega autor komentarza dwie tendencje: 1) zachować słowa Pawła jako autorytatywne, 2) aktualizować je. Na jej drugiej płaszczyźnie należy umieścić listy pasterskie.

Gdy chodzi o czas i miejsce powstania interesujących nas listów, to L. Oberlinner stwierdza krótko, że powstały one na przełomie pierwszego i drugiego stulecia. Dokładniejsze określenie daty powstania jest po prostu niemożliwe. Powstały one na terenie Azji Mniejszej, gdzie problem interpretacji Pawłowej tradycji był bardzo żywy, być może nawet na terenie Grecji (s. XLVI). I wreszcie jako ostatni temat zagadnień wprowadzonych omawia autor komentarza problem wzajemnej relacji między Pawłem i listami pasterskimi (s. XLVII–L). Temat ten jest o tyle dziwny, że tego rodzaju tematy były już wcześniej podejmowane, a tu ogranicza się autor w zasadzie do przedstawienia opinii dwóch teologów na wyżej wspomniany temat. Cenna jest natomiast końcowa uwaga o niezbędnym unikaniu dwóch ekstremalnych postaw w ocenie listów pasterskich. Z jednej strony – postawy apologetycznej, tzn. przejęcia wszystkich wezwań tam zawartych jako

niezmiennie obowiązujących w dziedzinie organizacyjnej czy kościelno-prawnej. Znaczenie *Wirkungsgeschichte* okazuje się nie tyle w teologicznych czy egzegetycznych rozważaniach, ile raczej w faktycznym przejęciu konkretnych wskazań. Z drugiej strony – trzeba się wystrzegać wyłącznie porównawczej oceny tych listów choćby tylko dlatego, że tak postawiony problem ignoruje ich intencję. Inaczej mówiąc, nie można ich oceniać negatywnie tylko dlatego, że nie odpowiadają one czymś oczekiwaniom. Kończąc uwagi w zakresie wiadomości introdukcyjnych, warto dodać, że traktują one łącznie o wszystkich listach zwanych pasterskimi, a zatem nie należy się spodziewać ich w następnych komentarzach.

Pozostałą część książki, numerowaną cyframi arabskimi od 1 do 312, stanowi komentarz do tekstu 1 Tm. Niemożliwą jest rzeczą recenzowanie szczegółowej egzegezy poszczególnych wierszy tekstu. Dlatego z konieczności trzeba będzie ograniczyć się do najważniejszych spostrzeżeń. Najczęściej tego typu prace ograniczają się do komentowania tekstu po kolei, a ważniejsze zagadnienia teologiczne omawiają na końcu książki bądź w odrębnych ekskursach. Autor recenzowanej książki przyjął od początku inną metodę. Nawet najmniejszy fragment komentowanego tekstu (np. 1,1–2; 6,1–2; 6,20–21) omawia w 3 punktach. Najpierw stara się przybliżyć czytelnikowi treść omawianego fragmentu, historyczne uwarunkowania (np. 5,3–16) bądź ewentualne zapożyczenia z tradycji (np. 6,11–16). W drugim punkcie przeprowadza egzegezę. Jako przykład takiej egzegezy niech posłuży komentarz do 1,4, do czego potrzebuje autor aż trzech stron (13–15), 1,13 – aż sześciu stron (36–42), a dla 3,14–16 – siedemnastu stron (152–169). Już to świadczy, jak szczegółowa jest to egzegeza. Wreszcie w punkcie trzecim wyciąga wnioski z przeprowadzonej egzegezy. Często są to wnioski natury teologicznej. Już zresztą przy egzeziezie tekstu wskazuje niejednokrotnie na jego doniosłość teologiczną. Wszystkie punkty są wyraźnie zaznaczone rzymskimi cyframi.

Po omówieniu każdej, choćby najmniejszej, jednostki tematycznej, podaje na jej końcu dodatkową, niezależnie od bibliografii, literaturę dotyczącą tylko tego fragmentu. Nie wiadomo, dlaczego nie podaje literatury dotyczącej tematyki 1, 18–20 (s. 60). Można się co najwyżej domyślać, że na temat 5,23–25 znalazł tylko jedną pozycję, skoro więcej nie podał (s. 263). Nie zawsze też jest to literatura najnowsza. Trudno bowiem uznać za taką literaturę z początków naszego stulecia, dotyczącą fragmentu 6,11–16 (s. 302). Znowu, z przyczyn tylko autorowi wiadomych, raz jeden podaje literaturę przedmiotu zaraz po wprowadzeniu do większej jednostki (6,3–21), mimo, że można by to równie dobrze zrobić dopiero na zakończenie omawianego fragmentu 6,3–10 (s. 270).

Nie można w zasadzie mieć zastrzeżeń do podziału listu na większe lub mniejsze jednostki. Wbrew niektórym teologom autor komentarza nie dzieli jednostki 5,17–22 na jeszcze mniejsze jednostki: 5,17–19 i 5,20–22, ponieważ jednostkę 5,17–22 nie pozwala na jeszcze drobniejszy podział. Cały list omawia w sześciu większych jednostkach tematycznych, choć niektóre z nich z konieczności nie są wielkie. I tak zaczyna, co jest oczywiste, od omówienia adresu (s. 1–8), który tytułuje *Die apostolische Zuschrift* (1, 1–2). Już tu dostrzega nawiązanie do znanej z autentycznych listów Pawłowych formy adresu oraz teologiczne i chrystologiczne akcenty zarówno w uzasadnieniu tytułu apostoła, jak i w określeniu Boga naszym Zbawicielem, a Chrystusa naszą nadzieją (s. 2 i 4). Również

miłosierdzie, którego autor listu (pseudo-Paweł, jak niekiedy określa autora listu) życzy adresatom, ma nie tylko ludzki wymiar, ale także teologiczną wymowę. Oprócz już wspomnianych akcentów teologicznych dostrzega autor we wnioskach (p. III), omawianego fragmentu także eklezjologię.

Kolejny większy temat stanowi dalszy ciąg pierwszego rozdziału (1,3–20) zatytułowany *Der Kampf gegen die Irrlehrer und der Auftrag zur Bewahrung des rechten Glaubens* (s. 8–62), podzielony na cztery mniejsze jednostki, których tytuły dobrze oddają treść analizowanych fragmentów. W pierwszym z nich (1,3–7) zarysowuje autor listu centralny jego temat, którym jest zagrożenie dla wiary i dla Kościołów reprezentowanych przez adresatów ze strony głosicieli błędnych nauk (s. 8–22), i wynikające stąd pytanie, jak się temu przeciwstawić? Otóż istnieje tylko jedna możliwość obrony prawdziwej wiary i prawdziwej nauki, a mianowicie przez przyjęcie Ewangelii tak, jak ją przekazuje Kościół (s. 21). Autor listu obarcza Tymoteusza obowiązkiem czuwania nad zachowaniem prawdziwej nauki i stąd tytuł tego fragmentu *Kampf gegen Falschlehrer*.

W następnym, wyodrębnionym przez autora książki fragmencie (1,8–11) podejmuje autor listu zagadnienia Prawa w świetle Ewangelii (*Die Bedeutung des Gesetzes im Lichte des Evangeliums* – s. 22–34). Obydwa terminy są tu ważne i jak gdyby klamrą spinają całość (występują bowiem na początku i na końcu fragmentu). Wolność od Prawa oznacza dla chrześcijanina podporządkowanie się Ewangelii. W listach pasterskich należy jednak rozumieć przez Prawo raczej Dekalog. Autor książki tytułuje następną jednostkę tematyczną *Der Apostolat des Paulus: Zeichen der Erwählung Christi Jesu und des Retterwillens Gottes* (1,12–17). Już w tytule widać aluzję do zawartych tu także tematów teologicznych. Raz jeszcze na zakończenie tej części listu kieruje pseudo-Paweł do ucznia apostołskiego upomnienie w sprawie niezbędności dochowania wierności prawdziwej nauce i przestrożę przed niebezpieczeństwem odpadnięcia od prawdziwej wiary (s. 50–62), a więc znowu wraca do głównego tematu listu (1,18–20).

Kolejną dużą jednostkę stanowią dwa następne rozdziały (2,1–3,16). Autor komentarza daje jej tytuł *Die Ordnung der Gemeinde* (s. 62–171). Tę jednostkę dzieli autor recenzowanej książki na pięć mniejszych, z których tytułów wyraźnie wynika, że chodzi o uporządkowanie życia Kościoła. Autor listu dostrzega konieczność konsolidacji, a nawet instytucjonalizacji Kościoła (s. 63). Chodzi przy tym o porządek nie tyle pochodzący z dołu, ile gwarantowany przez stojących na czele Kościoła lokalnego, choć autor listu chyba myśli nie tylko o lokalnym Kościele. W pierwszej bowiem części tego fragmentu (2,1–7) mamy wezwanie do modlitwy za wszystkich (s. 62–82), które to wezwanie autor listu uzasadnia teologicznie i chrystologicznie (2,3–7).

Niewątpliwie lokalnego Kościoła dotyczy następna mała jednostka (2,8–15). Do życia Kościoła należy modlitwa. Autor listu daje wskazówki, jak mają się zachować mężczyźni i kobiety na zebraniach liturgicznych w czasie modlitwy (s. 82–109). Na przykładzie tego tekstu widać wyważone, rozsądne i oparte na głębokiej analizie tekstu wyciąganie wniosków. L. Oberlinner nie zgadza się z interpretacją tego tekstu przez niektórych uczonych w tym sensie, jakoby stanowił on podstawę do prześladowania kobiet w Kościele od najdawniejszych czasów. Proponuje oddzielenie tego, co tekst sam mówi, od jego Wirkungsgeschichte, dzięki której można by niekiedy mieć takie wrażenie, o jakim

mówią niektórzy autorzy, zwłaszcza w ostatnim czasie w kręgu języka niemieckiego. Dla L. Oberlinera byłby to fatalny błąd, gdybyśmy za niedoceniając czasami roli kobiety w Kościele obarczali odpowiedzialnością autora 1 Tm 2,8–15m (s. 105). Jest to tym bardziej znamienne, że autor komentarza ma żonę i córkę. Tekst ten pokazuje – jego zdaniem – że dla listów pasterskich przestał już być aktualny model Pawłowego, raz na zawsze ustalonego, Kościoła (s. 105).

W dalszym etapie porządkowania życia Kościoła stawia autor listu pewne wymagania wobec kierujących nim (3,1–7). Autor komentarza zaznacza, że świadomie unika terminu biskup, żeby nie sprawiać wrażenia, iż episkopos w 1 Tm odpowiada zadaniom dzisiejszego biskupa. Podobnie zresztą czyni przy omawianiu terminu kapłan, który w tekście listu występuje jako prezbyter. Autor komentarza wyznaje uczciwie, że nie da się chyba na bazie tekstu jednoznacznie wyjaśnić wyrażenia, iż biskup „ma być mężem jednej żony”, choć przytacza aż pięć różnych prób wyjaśnienia (s. 118nn). Tekst nie daje też odpowiedzi, na czym polegają zadania biskupa. Najogólniej mówiąc, zadania kierującego Kościołem (biskupa) polegają na uporządkowaniu własnego życia i życia Kościoła.

Fragment o diakonach (3,8–13) jest ściśle powiązany z poprzednim (s. 131–150). Tu raz jeszcze daje autor książki dowód rozważli. Dość często wzmiankę o kobiecie w jednostce o diakonach, zwłaszcza w literaturze niemieckiej ostatnich czasów (np. J. G n i l k a w swojej *Teologii NT*, s. 363), interpretuje się jako naukę o diakonissach w pierwotnym Kościele. Autor komentarza przychylił się do interpretacji, że tekst 3,11 mówi o żonach diakonów, a nie o kobietach–diakonach, choć na s. 140 i 147 wysuwa jako prawdopodobne przypuszczenie o możliwości rozumienia tego tekstu w sensie kobiet jako diakonów. W tym też fragmencie wspomina określenie Kościoła jako domu Bożego (s. 145), choć pojawia się ono dopiero w następnym fragmencie (3,14–16), zatytułowanym *Die Kirche, Säule und Fundament der Wahrheit, und das ihr anvertraute Geheimnis des Glaubens* (s. 150–172). Ten fragment stanowi niejako podsumowanie tego, co autor listu powiedział o Kościele w drugim i trzecim rozdziale. O bogatej treści tego trójwiersza świadczy aż siedemnaście stron przeznaczonych na jego egzegezę. Szczególnego znaczenia nabiera określenie Kościoła jako domu Bożego. Jest ono niejako równoważnikiem pojęcia ekklesia. Eklezjologiczna koncepcja autora listu otrzymuje tu w przekonaniu autora książki teologiczne i chrystologiczne doprecyzowanie (3, 15–16).

Czwarty, wprawdzie niezbyt duży, ale odrębny fragment stanowi w komentarzu L. Oberlinera 4,1–11 zatytułowany *Die Auseinandersetzung mit den falschen Lehren* (s. 171–200), podzielony na dwie jeszcze mniejsze jednostki: 4,1–5 (s. 172–186) i 4,6–11 (s. 187–200). W pierwszej z nich przedstawia autor listu jako nie do przyjęcia pewne nauki głoszone przez innowierców (np. powstrzymanie się od zawierania małżeństw), a w drugiej z nich – korzyści płynące z prawdziwej pobożności, do której zachęca Tymoteusza. Pobożność polega na przyjęciu nauki udokumentowanej apostołską tradycją (s. 189).

Piątą dużą jednostkę (4,12–6,2) tytułuje *Anweisungen für das Gemeindeleben und für die Kirchenordnung* (s. 200–268). Tym razem autor komentarza dzieli ją aż na sześć mniejszych jednostek 4,12–16; 5,1–2; 5,3–26; 5,17–22; 5,23–25 i 6,1–2. O ile w pierwszych trzech rozdziałach mamy obok polemicznych uwag ważne akcenty teologiczne, chrystologiczne, soteriologiczne (2,3n; 1,15; 2,6) i eklezjologiczne (3,15), o tyle w tym

fragmentcie zajmuje autora listu sprawa kierowania Kościołem odpowiednio do sytuacji końca I wieku. Warto może zwrócić uwagę tylko na fakt, iż zdaniem autora komentarza termin *presbyter* może oznaczać zarówno starszego wiekiem, jak i tytuł (5,1–2), choć sam opowiada się za jego rozumieniem w listach pasterskich w tym drugim znaczeniu, zwłaszcza że nieco wcześniej, bo w 4,14 jest mowa o przekazywaniu urzędu przez włożenie rąk kolegium *presbyterów*. We fragmencie o wdowach (5,3–16) dostrzega autor komentarza nie tylko sprawę wdów, ale także stan wdowieństwa. Omawiając 5,17–22, jest zdania, że w 5,22 w słowach o unikaniu pospiesznego wkładania rąk jest mowa o rycie święceń, a nie pokuty (s. 250 i 259).

I wreszcie szóstą i ostatnią jednostkę stanowi 6,3–21 (s. 269–312), w której raz jeszcze podejmuje autor listu centralne jego tematy, a mianowicie ostrzeżenie przed błędnowiercami i zachowanie wiary. Jednostkę zatytułowaną *Mahnungen zur Verteidigung und Bewahrung des Glaubens* dzieli autor recenzowanej książki na cztery mniejsze jednostki, które oddają lepiej treść całości. Zauważa też, że list zaczyna się i kończy takim samym wezwaniem (por. 1,3–7), choć pojawia się na zakończenie pewna nowość w nauce apostołów, a mianowicie temat pieniędzy (s. 284). Nie brakuje też elementów teologicznych i chrystologicznych (6,13–16).

Mimo niektórych krytycznych uwag, wyrażonych w trakcie recenzji, trzeba powiedzieć, że jest to bardzo dobry komentarz do 1 Tm, z pewnością długo i wiele pokoleń studentów i teologów będzie do niego sięgać. Szkoda tylko, że jego autor postępuje się bardzo trudnym językiem. Wprawdzie akapity są już stosowane według ogólnie przyjętych zasad, ale można znaleźć szereg typowych dla literatury niemieckiej zdań, ciągnących się niekiedy przez pół strony, co nie ułatwia czytania tego wspaniałego komentarza. Można jeszcze zgłosić kilka krytycznych uwag co do bibliografii. Najpierw sam jej podział jest chyba nie najszczęśliwszy. Można zapytać, dlaczego autor zaliczył do ogólnej literatury np. słowniki, zamiast stworzyć dla tego typu literatury odrębny podział. Można też spotkać cytowane w przypisach pozycje, których brakuje w bibliografii, np. na s. XLVIII, s. 104 i 283. Należy też żałować, że autor nie wyjaśnił stosowanych skrótów. Można natomiast podziwiać doskonałość korekty.

*Ks. Jan Załęski, Warszawa*

*Lorenz OBERLINNER, Die Pastoralbriefe: Kommentar zum zweiten Timotheusbrief*  
Herders theologischer Kommentar zum Neuen Testament XI/2,2 Herder, Freiburg–Basel–Wien 1995, Herder, ss. XIII + 187.

W Przedmowie do komentarza do Drugiego Listu do Tymoteusza sygnalizuje autor konieczność zmiany planów, jakie nasunęły się w trakcie pracy nad komentowaniem listów pasterskich. Otóż w komentarzu do 1 Tm planował opracowanie ekskursów w tomie poświęconym 2 Tm. Teraz doszedł do wniosku, że ich przesunięcie na koniec trzeciego tomu, tzn. po opracowaniu oddzielnego komentarza do Listu do Tytusa, jest konieczne, ponieważ opracowanie jednego tomu dla skomentowania 2 Tm i Tt okazało się, także na życzenie wydawnictwa, z wielu względów niepożądane. Bibliografia jest tylko zupeł-